

JANUSZ ZBUDNIEWEK ZP (Kraków)

ZWIĄZKI ŚWIĘTEJ JADWIGI KRÓLOWEJ Z JASNĄ GÓRĄ

W roku 1982 katolicka Polska obchodziła sześćsetlecie pobytu cudownego obrazu na Jasnej Górze. Podczas związanych z tym jubileuszem uroczystości powiedziano niemal wszystko o jego roli w dziejach narodu. Nie uwzględniono jednak, poza wyjątkami, szczególnego faktu, że w 1382 r. książę Władysław Opolczyk, jako pełnomocnik Ludwika Andegaweńskiego, kładąc kamień węgielny pod podwaliny klasztoru, podbudował w narodzie polskim popularny już wówczas kult Najświętszej Panny oraz wzmocnił, do dzisiaj utrzymujący się, pomost braterstwa polsko-węgierskiego.

„Polak, Węgier – dwa bratanki...”

Dwa sąsiadujące przez wieki państwa, Polska i Węgry, u schyłku średniowiecza połączyły ze sobą dynastyczne interesy Piastów i Arpa-dów, Andegawenów i Jagiellonów. Później, w czasach nowożytnych, więzi te podtrzymywali polscy Jagiellonowie, król Stefan Batory, potem – w latach niewoli narodowej – wspólnych interesów bronili gen. Józef Bem, gen. Henryk Dembiński¹, i wreszcie w okresie okupacji hitlerowskiej József Antall, ks. Béla Varga i inni².

Nie ma drugiego państwa w Europie, z którym łączyłoby Polaków tyle wielowiekowej i zgodnej współpracy jak z Węgrami. Lata pomyślności, a zwłaszcza lata niedoli, wiązali monarchowie wspólną obroną, w której sukcesy były radością obu stron, klęski zaś którejkolwiek od-czuwały nie tylko rodziny monarsze, lecz i oba królestwa.

Sięgająca tysiąc lat wzajemna więź obu narodów wyłobliła obok sympatii – wiele wzajemnych powiązań. Oba narody wspominają nie tylko władców i książąt, lecz chlubią się także przyswajaniem ich odrębności kulturowych i form rodzimej religijności. Niektóre wspólne

¹ W. Felczak, A. Fischinger, *Polska – Węgry – tysiąc lat przyjaźni*, Warszawa 1979, *passim*.

² H. T. Csorba, *Ziemia węgierska azylem Polaków 1939–1945*, Warszawa 1985, *passim*.

rocznice, a także drobne uroczystości poświadczają wielowiekową przyjaźń i odnajdują nowe konteksty, dzięki którym więź polsko-węgierska stale się wzmacniała. O różnych przejawach przyjaźni powiedziano już wiele. Zauważono między innymi, że w zakresie integracji religijnej w ciągu kilku wieków ważną rolę odgrywała Stolica Apostolska, która wielokrotnie delegowała do obu państw tych samych legatów, by wprowadzali jednolite praktyki religijne i realizowali wspólny całemu Kościołowi model organizacyjny³. Podobnie jednoczącą rolę odgrywały w tym względzie zakony, szczególnie franciszkanie i paulini. Zresztą niemal do końca XVIII wieku polsko-węgierską jedność wspierały właśnie one. W świetle dotychczasowych badań można powiedzieć, że w zamierzeniach króla węgierskiego, Ludwika Wielkiego, misję tę miał gruntować węgierski zakon paulinów. Zdarzenia dziejowe sprawiły, że wkrótce po przybyciu paulinów z Węgier do Polski na tronie wawelskim zasiadła córka Ludwika – Jadwiga. Z tego wzgórze zapewne myśli swoje kierowała ku nowo założonemu klasztorowi na Jasnej Górze w Częstochowie, w którym przebywali jej rodacy. Choć źródła nie odnotowały zbyt wielu szczegółów, wszystko wskazuje na to, że Jadwiga wespół z małżonkiem, Władysławem Jagiełłą, przyczyniła się do rozwoju wielonarodowego wkrótce palladium z cudownym obrazem Matki Bożej⁴.

Droga Jadwigi na wawelski zamek

W 1338 r., na zjeździe w Wyszehradzie, król Kazimierz Wielki zawarł układ ze swym szwagrem, Karolem Robertem, królem Węgier, na mocy którego na wypadek braku potomka męskiego Andegawenom przyznaje prawo do tronu polskiego⁵. Realnie nie zakładano wówczas, by rzeczywiście na osobie młodego, 23 lata liczącego Piasta, miał wygasnąć ród. W 1370 r. okazało się to rzeczywistością, wobec czego król Ludwik Węgierski przejął we władanie Królestwo Polskie. Ten mądry bezsprzecznie władca, zatroskany o rozwój swego państwa i pomyślność rodu, skorzystał z okazji, by zapewnić swoim córkom sukcesję do korony. Jego plany, choć nie od razu, ale ostatecznie przypadły do gustu małopolskiej szlachcie i dwa lata po śmierci Ludwika do Krakowa przybyła młodziutka, bo około 11 lat licząca Jadwiga⁶.

³ Z. K a c z m a r c z y k, *Dyplomacja polska w dobie zjednoczenia Królestwa Polskiego (1306–1382)*, [w:] *Historia Dyplomacji Polskiej*. T. 1: poł. X w. – 1572, pod red. M. B i s k u p a, Warszawa 1982, s. 286–287

⁴ Por. A. M a l s k i, *Regni Poloniae Palladium Marianum*. Z łaciny tłumaczyła i komentarzem zaopatrzyła M. K o w a l e w i c z o w a, wstępem poprzedził J. M o z g a, „*Studia Claromontana*” 15:1995 s. 15 nn.

⁵ Por. J. W y r o z u m s k i, *Historia Polski do roku 1505*, Warszawa 1982, s. 162 nn.

⁶ Tamże, s. 173.

Jadwiga z pochodzenia była Węgierką, w trzeciej generacji była również Piastówną, prawnuczką Elżbiety Łokietkówny. Niepełnoletnia i zaręczona Wilhelmowi Habsburgowi stała się powodem trudnych przetargów politycznych, a nawet dynastycznych i rodzinnych, szczególnie wówczas, gdy Ziemowit IV Mazowiecki zamierzał ją porwać i poślubić, by w ten sposób zyskać prawa do korony polskiej⁷. Zwyciężyła jednak polityka małopolskiej magnaterii; jako sprawę pilną traktowała wzmocnienie Królestwa na wschodzie, gdzie Krzyżacy dokonywali wielu spustoszeń w dziedzinie materialnej i moralnej. Dyplomacja polska i litewska poprzez unię Polski z Litwą w małżeństwie Jadwigi z trzydziestopięcioletnim Jagiełłą widziały szansę zlikwidowania lub przynajmniej ograniczenia ekspansji krzyżackiej⁸. Propozycja dla Jadwigi była trudna, nadto niemożliwa ze względu na zaręczyny z Wilhelmem, ale interes dwóch narodów, gotowych do współpracy w imię zbratania się w wierze katolickiej, skłonił młodzieńca do rezygnacji z osobistych i życiowych planów.

W dniu 16 października 1384 r. w wawelskiej katedrze odbyła się koronacja Jadwigi na króla Polski. Niespełna rok później książę Władysław Opolczyk, do niedawna traktowany jako kandydat do tronu polskiego⁹, teraz pozostający przy boku Jadwigi na Wawelu, zabiegał najwyraźniej o to, by małżeństwo z Wilhelmem zostało dopełnione. Widząc jednak, jak kruche były podstawy jego planów politycznych, udał się do Budy, by tam przeciwstawić się pertraktacjom z Jagiełłą. Razem z ojcem Wilhelma, Leopoldem Habsburgiem, nakłaniali królową Elżbietę do respektowania wcześniejszych matrymonialnych układów. Opolczyk otrzymał wówczas daleko idące prerogatywy od królowej matki, z którymi powrócił do Krakowa. Tymczasem wśród małopolskiej szlachty pertraktacje z Jagiełłą były już tak daleko zaawansowane, że stanowisko Opolczyka pozostało bez znaczenia. W tej sytuacji dość szybko przeorientował on swą politykę i rychło stał się stronnikiem Jagiełły. Panowie małopolscy wykorzystali jego wpływy i nalegali, by zmienił nastawienie królowej matki, a także, by poparł swoim autorytetem poselstwo do Jagiełły. Gdy w niedługim czasie książę Litwy, Jagiełło, przybył do Krakowa, przy jego boku stanęli dwaj najpotężniejsi lennicy Korony polskiej – książę Ziemowit Mazowiecki i Władysław Opolczyk¹⁰.

⁷ J. Dąbrowski, *Dzieje Polski średniowiecznej*. T. 2: 1333–1506, Warszawa 1995, s. 209.

⁸ Z. Iwiński, *Litwa w dobie chrztu i unii z Polską*. [w:] *Chryścianizacja Litwy*, Kraków 1987, s. 54 nn.; Z. H. Nowak, *Dyplomacja polska w czasach Jadwigi i Władysława Jagiełły (1382–1434)*, [w:] *Historia dyplomacji*, s. 318 nn.

⁹ J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, Wrocław 1990, s. 85.

¹⁰ Z. Boraś, *Książęta Piastowscy Śląska*, Katowice 1977, s. 261–262.

Zmiana polityki Opolczyka w sprawie małżeństwa Jadwigi z Jagiełłą spowodowała ochłodzenie dobrych stosunków z zaufanym dotąd doradcą. Przez długi czas Jadwiga nie dopuszczała myśli o rezygnacji z małżeństwa z Habsburgiem. Ale wydarzenia bieły już lawinowo i nie do Jadwigi należały najbliższe decyzje. W dniu 15 lutego 1386 r. była świadkiem chrztu Jagiełły, którego ojcem chrzestnym był właśnie Opolczyk, a matką chrzestną Jadwiga z Melsztyńskich Pilecka, matka późniejszej trzeciej żony Jagiełły, Elżbiety. Trzy dni później, 18 lutego, Jadwiga poślubiła Władysława jako współkróla¹¹, zamykając długi korowód zabiegów dynastycznych i otwierając nową kartę w dziejach Polski.

Nie jest moim zamiarem omawiać w tym miejscu prawne lub bezprawne postępowanie małopolskich panów, snuć przypuszczenia o postawie królowej, którą faktycznie najpierw osadzono na tronie, a następnie bezceremonialnie polecono jej wypełniać wolę doradców. Na ile Jadwiga była sobą, na ile mogła decydować o sprawach korony, o tym powiedzieli już historycy, choć wszystko, co dotychczas udało się skonfrontować z rzeczywistością, nie wydaje się do końca wyczerpujące. W tym miejscu interesuje nas postawa Jadwigi, która zdecydowana była bronić kulturowej spuścizny ojca, zwłaszcza w odniesieniu do wielu decyzji podejmowanych w Królestwie Polskim.

W miłości do andegaweńskich tradycji

Biografowie Ludwika Węgierskiego, ojca Jadwigi, jednoznacznie podkreślają jego wielką sympatię do zakonu paulinów. W kręgu paulinów spędzał wiele wolnych dni, budował im klasztory i cieszył się opieką patriarchy zakonu, św. Pawła z Teb. Dzięki fundacjom Ludwika, paulini otrzymali m.in. klasztor w Remete, Göncs i Máriavölgy (Marianka), będący dzisiaj jednym z najwspanialszych sanktuariów na Słowacji, i wreszcie Marianostrą. Ten ostatni po latach stał się najpopularniejszym sanktuarium maryjnym na Węgrzech. Ludwik często w nim przebywał i uważał go za osobiste wotum względem Najświętszej Matki¹². Z tego klasztoru, jak głosiła dawna tradycja, zakon wysłał do Polski 16 paulinów, którzy podjęli pracę na Jasnej Górze¹³

¹¹ A. S t r z e l e c k a, *Jadwiga królowa*, [w:] *Dzieło Jadwigi i Jagiełły. W sześćsetlecie chrztu Litwy i jej związków z Polską*. Wybór i oprac. W. B i l i Ń s k i, Warszawa 1989, s. 93.

¹² Na temat różnorodnych powiązań króla Ludwika z paulinami szeroko pisał E. K i s b á n, *A magyar Pálosrend története*, t. 1, Budapest 1938, s. 95 nn.

¹³ L. S z a b ó, *Geneza kultu maryjnego paulinów węgierskich w XIII i XIV w.*, „Studia Claromontana” 3:1982 s. 250–252.

Ludwik Wielki, monarcha dwóch królestw, nie ukrywał sympatii do paulinów, nie taił też, że łaskę zdrowia uzyskał za wstawiennictwem św. patriarchy zakonu, którego relikwie na rok przed śmiercią i przed fundacją Jasnej Góry sprowadził z Wenecji do klasztoru w Budzie¹⁴. Już ten fakt, że w układach z Wenecjanami Ludwik postawił jako warunek pozyskanie dla zakonu świętych relikwii, zdaje się także dowodzić dużego wpływu paulinów na monarchę. Duży wpływ na tę postawę Ludwika przypisuje węgierski historyk, Emil Kisbán, matce króla Ludwika, Elżbiecie Łokietkównie, regentce polskiej w latach 1370–1375, 1376–1377. Pisze o niej jako o wyjątkowej dobrodziejce zakonu, a na dowód tego przytacza fakt, że w 1349 r. wystarała się o przywilej papieski, zezwalający paulinom zakładać klasztory tam, gdzie ich jeszcze nie posiadali, nawet wbrew woli ordynariuszy miejsca¹⁵.

Szacunek króla Ludwika dla paulinów sprzyjał popularności Ludwika na Węgrzech. Przyczynił się także do rozbudzenia rywalizacji wśród panów węgierskich, którzy prześcigali się w szerzeniu kultu ich patrona, św. Pawła, a tym samym do rozbudowy nowych placówek zakonu i także do wzbogacenia już istniejących. Z sympatią odnosili się Węgrzy do paulińskiej pustelniczej duchowości, erygowali wiele klasztorów według ich wskazówek, najczęściej w oddali od miast lub w zaciszach leśnych, nie obciążając tym samym zakonników pracami duszpasterskimi, a także nie angażując ich w prace kapelańskie na dworach. Historycy zgodnie podkreślają, że zakon paulinów w czasach Ludwika Węgierskiego cieszył się niezwykłą popularnością¹⁶, uchodził za jedyne węgierskie zgromadzenie. Nic też dziwnego, że popieranie jego rozwoju leżało również w interesie dworu królewskiego i ówczesnej hierarchii. Mając to na uwadze, można przyznać, że przeszczerpienie rodzimego zakonu w granice Polski było troską nie tylko króla, lecz również jego najbliższej rady. Sam monarcha, choć uczestniczył osobiście przy fundacji kilku klasztorów na Węgrzech, nie był w stanie dokonać tego w Polsce, podobnie jak nie zdążył zrealizować zamierzonej fundacji w samej Budzie, w pobliżu zamku królewskiego¹⁷. Testatorem swojej woli uczynił najbliższego i najbardziej zaufanego współpracownika, księcia Władysława Opolczyka.

¹⁴ Por. E. S m u l i k o w s k a, Z. R o z a n o w, *Jasnogórski obraz „Translatio reliquiae” św. Pawła Pustelnika jako przekaz ikonograficzny do dziejów zakonu paulinów*, „*Nasza Przeszłość*” 31:1969 s. 159 nn.

¹⁵ E. K i s b á n, jw., s. 94–95.

¹⁶ K. P i e r a d z k a, *Fundacja klasztoru jasnogórskiego w Częstochowie w 1382 r.*, Kraków 1939, s. 9.

¹⁷ K. P i e r a d z k a, jw., s. 14–15.

Opolczyk powiernikiem Ludwika i Jadwigi

Książę Władysław Opolczyk cieszył się dużym uznaniem w świecie politycznym. Liczono się z nim zarówno na Węgrzech, jak i w Polsce. Był spokrewniony z Andegawenami poprzez małżeństwo swego stryjcznego brata Bolesława, księcia niemodlińskiego, z Elżbietą Andegawenką, córką króla węgierskiego Karola Roberta¹⁸. Od młodości związany z dworem węgierskim osiągnął m.in. godność palatyna Węgier i wielkorządcy Rusi Halickiej. Jako powinowaty królewski, wierny sługa rodu, inteligentny współpracownik i wykonawca woli królewskiej, był przy tym spokrewniony z Piastami śląskimi, mazowieckimi i kujawskimi, później z Jagiellonami, Luksemburgami i hospodarem wołoskim, Mikołajem Bassarabem, którego córkę Elżbietę wziął sobie za żonę. Był niewątpliwie najwybitniejszym przedstawicielem książąt piastowskich, jedynym odgrywającym rzeczywiście rolę w skali międzynarodowej. Pozyskanie przez Ludwika korony polskiej stało się okazją do nagrodzenia Opolczyka za zasługi dla dynastii i dla Węgier. Najpierw więc uzyskał on w lenno Ziemię Wieluńską, należącą przejściowo przed półwieczem do jego stryja Bolesława I, potem Ziemię Dobrzyńską i Kujawy inowrocławskie¹⁹.

Opolczyk przebywał na Węgrzech wielokrotnie, a obecność swoją zaznaczał często w aktach królewskich. Tak np. w 1369 r. poświadczał trzykrotnie dokumenty monarsze z okazji fundacji klasztorów paulińskich na Węgrzech²⁰. Znał więc paulinów, rozumiał założenia zakonu i chyba odpowiadały mu nastroje panujące w tamtejszych konwentach, skoro aż trzy domy w Polsce, pośrednio lub bezpośrednio, zawdzięczają mu fundację²¹. Tymczasem zarówno Długosz, jak i współcześni historycy, poza K. Szafrąncem, nie są skłonni uznać w nim faktycznego i jedyne fundatora. Jedna z relacji Długosza, dotycząca fundacji klasztoru jasnogórskiego, o Opolczyku odnotowuje jednoznacznie: *qui regiam tunc potestatem in Regno Poloniae Ludovici nomine exercebat*²². Wniosek nasuwa się prosty: książę Opolski byłby jedynie wykonawcą woli króla Ludwika. Jakkolwiek w późniejszych relacjach Długosza opinia ta została złagodzona na rzecz Opolczyka, to jednak już sam fakt, że jeszcze sto lat później żywe było przeświadczenie o Ludwikowym wkładzie w erekcję klasztoru, nie jest bez znaczenia. Opinia powyższa ma kapitalne znaczenie dla zrozumienia

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Z. B o r o s, *Książęta...*, s. 246; L. W o j c i e c h o w s k i, *Najstarsze klasztory paulinów w Polsce*, „*Studia Claromontana*” 11:1991 s. 86 nn.

²⁰ K. P i e r a d z k a, jw., s. 16.

²¹ J. Z b u d n i e w e k, *Katalog domów i rezydencji paulinów w Polsce*, „*Nasza Przeszłość*” 31:1969 s. 195, 211–212, 222.

²² J. D ł u g o s z, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, [w:] *Opera omnia*, t. 3, Cracoviae 1864, s. 113.

zamierzeń monarchy w kwestii przedłużenia prowęgierskiej polityki w Polsce, najpierw przez osadzenie swej córki na tronie polskim, a w konsekwencji także przez pomocniczą postawę oddanego sobie zakonu. Paulini istotnie przez wiele dziesiątków lat byli ciągle społecznością węgierską, która według prawdopodobnych założeń powinna kultywować tradycję swego narodu, popierać jego żywotne interesy, przynosić formy węgierskiej pobożności, choćby w szerzeniu kultu Matki Bożej Patronki Narodu, tworzyć oazy samotności i całkowitego oddania się bogomyślności.

Pierwszy akt fundacyjny na rzecz Jasnej Góry wystawił Opolczyk w chwili, gdy dni życia Ludwika na Węgrzech zdawały się być już policzone. Istotnie, od momentu wystawienia aktu erekcyjnego w dniu 9 sierpnia²³ do 12 września 1382 r., kiedy to Ludwik rozstał się z tym światem – upłynęło niewiele ponad miesiąc. W uroczystości przekazania klasztoru monarcha już nie mógł wziąć udziału. Nie ma też dowodu, by przybył na tę uroczystość ktoś z jego najbliższego otoczenia. Opolczyk, świadomy bliskiego kresu życia króla, działał we własnym imieniu. On też stał się w opinii współczesnych, która przetrwała sześć wieków, faktycznym fundatorem klasztoru jasnogórskiego. Jak bardzo było to nie na rękę najbliższym władcom – Jadwidze i Jagielle – świadczy fakt, że po 11 latach od czasu fundacji klasztoru, Jagiełło erygował go od nowa, z wyraźnym pominięciem osoby Opolczyka²⁴.

Zanim to jednak nastąpiło, silna dotąd pozycja księcia Władysława zaczęła się gwałtownie chwiać. Zaznaczyło się to najpierw w momencie, gdy opowiedział się po stronie Wilhelma, zajmując zbrojnie w sierpniu 1385 r. zamek wawelski, by ułatwić Wilhelmowi i Jadwidze wypełnienie małżeńskich przyrzeczeń. Uczynił to samo cztery lata później, 16 maja 1389 r., zamierzając ponownie opanować zamek i być może porwać królową czy też pozbawić władzy króla Władysława²⁵. Seria dalszych niepowodzeń dyplomatycznych, mimo doraźnych zbliżeń z Jagiełłą, nie przebiegających jednak po linii polskiej racji stanu, zwłaszcza wobec knozań z Krzyżakami, sprowadziła na Opolczyka niechęć Jagielle, a w konsekwencji pozbawienie go piastowanych godności i dóbr²⁶. O drastycznym sposobie odsunięcia niewygodnego sobie człowieka nie było mowy. Jagiełło był bowiem świadomy, że w postępowaniu swoim Opolczyk kierował się zakorzenionym od dawna i wyniesionym z Węgier nastawieniem na kierunek polityki prohabsb-

²³ *Zbiór dokumentów zakonu OO. Paulinów w Polsce*. T. 1: 1328–1464. Oprac. J. Fijałk, Kraków 1938 s. 23–29 (nr 13).

²⁴ Tamże, s. 60–64 nr 31.

²⁵ R. Heck, *Piastowie śląscy a Królestwo Polskie w XIV i XV w.*, [w:] *Piastowie w dziejach Polski*, pod red. R. Hecka, Wrocław 1975, s. 82.

²⁶ K. Pieradzka, *Udział polskich feudałów w planach rozbioru Polski w XIV i XV w. na tle ich dążeń odśrodkowych*, „Zesz. Nauk. UJ. Ser. Nauk Społ. Historia” 1955 z. 1 s. 11 nn.

burskiej. W tej sytuacji pozwolił mu Jagiełło doczekać sędziwej starości i spokojnej śmierci, niestety już na łaskawym chlebie swoich krewnych.

Jagiello potwierdza fundację klasztoru

W tej niezwykle trudnej sytuacji paulini byli w nie lada kłopotcie. Opolczyk był dla nich politykiem wielkiego formatu i nade wszystko fundatorem. Mieli więc z jednej strony świadomość dużej życzliwości księcia, który dwa lata po pierwszej fundacji przekazał im w 1384 r. cudowny obraz Matki Bożej, a cztery lata później był współfundatorem dwóch dalszych klasztorów: w Mochowie k. Głogówka i w Wieluniu poza murami miasta. Z drugiej strony nie mogli się chlubić szczerą sympatią do Opolczyka, aby w opinii społecznej nie uchodzić za obcych lub wrogich polskiej racji stanu. Obecnie, dzięki opublikowanemu tekstowi *Translacio tabule* wiadomo, że paulini nawet po latach nie ukrywali szczególnego szacunku dla Opolczyka i wyraźnie podkreślali, że to Jagiełło wyrzucił go z ziemi wieluńskiej i pozbawił dotychczasowych przywilejów. Oczywiście autor *Translacji* nie ukrywał także swego podziwu dla pobożności i talentu Jagiełły, pragnąc w ten sposób stonować swoje uznanie dla księcia Władysława z Opola²⁷

Napiętą sytuację ratowała zapewne królowa Jadwiga, znająca dobrze Opolczyka, jego życzliwość względem ojca oraz jej osobistych interesów. Ówczesni paulini, jak można przypuszczać, byli niewątpliwie zwolennikami planów Jadwigi, zmierzających w kierunku sojuszu z Habsburgami. Tymczasem z chwilą przeorientowania całej polityki dynastycznej ku litewskim Jagiellonom, nie mieli innego wyjścia, jak zmienić dotychczasową opcję, co w rezultacie pozwoliło im przetrwać lata kryzysu i uratowało ich od niewątpliwej eksmisji z kraju.

Bardzo znamienna jest postawa autora *Translacio tabule*, który podnosząc zasługi Opolczyka zdawał sobie sprawę, że jego ostatnich błędów politycznych nie dało się naprawić. Był też świadomy tego, jak popularny stawał się król Władysław, który – podobnie jak Opolczyk – dostrzegał wyjątkową rolę cudownego obrazu i nowego miejsca kultu Matki Bożej. Pisał m.in.: „ten też król, Bogu wielce miły, był najślawniejszym i najpotężniejszym władcą Polaków tudzież najżarliwszym opiekunem i miłośnikiem wszelkiego kleru. Gdy w pokorze ducha zastanawiał się bardzo uważnie nad mnogością wszystkich zna-

²⁷ *Translacio tabule b. Marie Virginis, quam sanctus Lucas depinxit propriis manibus*, [w:] *Najstarsze historie o częstochowskim obrazie Panny Maryi XV i XVI wiek. Z rękopisów i starych druków wydał H. K o w a l e w i c z*, Warszawa 1983, s. 73, 80.

ków i cudów, które działały się za sprawą czcigodnej tablicy, wywyższonej w jasnogórskim klasztorze, dla przysporzenia większej chwały obrazowi tejże czcigodnej tablicy zatwierdził liczne beneficja swymi prawomocnymi przywilejami i z wielką troskliwością wyniósł na szczyty niezwykłej czci²⁸.

Znamienna w tym miejscu jest argumentacja autora, gdy po opisie sprowadzenia cudownego obrazu na Jasną Górę przez Opolczyka, fakt ten potwierdził podpisami świadków, przechodząc następnie do sprawy refundacji klasztoru przez Jagiełłę. Wydaje się wręcz konieczne, by w tym miejscu uwzględnić protekcyjne wsparcie królowej Jadwigi wobec braci węgierskich na górze częstochowskiej, przy tym nade wszystko opiekunów cudownego wizerunku, którego pochodzenie coraz mocniej przemawia za łączeniem go z osobą królowej. Słuszna więc wydaje się opinia Zofii Rozanow, która analizując zapis autora *Translacio tabule* w kwestii refundacji klasztoru, dostrzegła w tym geście dalekosiężny zamysł Jagiełły, by wokół obrazu na Jasnej Górze zrealizować centrum kultowe i dynastyczne w postaci palladium, mające za cel połączyć linie rodowe Andegawenów i Jagiellonów. „W cieniu początków jasnogórskiego sanktuarium rysuje się postać Jadwigi jako tej, która po opolskim księciu przejęła wraz ze swym małżonkiem ideę palladium²⁹”

Nie ulega więc wątpliwości, że Jadwidze zawdzięczamy powtórna fundację klasztoru jasnogórskiego w 1393 r., chociaż oficjalnie jej mąż Władysław rozszerzył skromne raczej uposażenie Opolczyka, oparte głównie na dziesięcinach, nadając tym razem dwie wsie i pozostawiając prawo dziesięcinne z poprzedniej erekcji³⁰

Przedstawiając powyższe opinie, nie zamierzam twierdzić, że w powtórnej fundacji bezpośredni udział miała para królewska. Jest faktem natomiast, że w dwóch refundacyjnych przywilejach dla Jasnej Góry i klasztoru w Wieluniu Jagiełło wymienia „swoją ukochaną małżonkę” (w akcie wieluńskim z dodaniem imienia Jadwigi), pomijając wcześniejsze nadania i przywileje Opolczyka³¹. W dokumentach zabrakło wzmianki o istnieniu cudownego obrazu, nie zabrakło natomiast motywacji religijnej fundacji klasztoru. Ufundował go w nadziei zbawienia wiecznego dla siebie, poprzedników i następców, a także w nadziei, że będą tu zanoszone za nich pobożne modlitwy³².

²⁸ Tamże, s. 80.

²⁹ Z. R o z a n o w, *Dzieje obrazu i fundacja Jasnej Góry*, [w:] *Najstarsze historie...*, s. 39.

³⁰ *Zbiór...*, s. 64–67 (nr 33).

³¹ *Zbiór...*, s. 62, 65.

³² Tamże.

Komu zawdzięczamy Obraz Matki Bożej?

Jest rzeczą wręcz nieprawdopodobną, aby królowa Jadwiga, tak silnie związana z węgierskimi paulinami, nie odwiedziła klasztoru jaśnogórskiego i nie modliła się przed cudownym obrazem³³. Co więcej, można z dużym prawdopodobieństwem powiedzieć, że Jadwidze zawdzięczamy cudowny obraz. Przypomnijmy fakty. Jej ojciec, Ludwik, latem 1377 r. podjął wyprawę zbrojną przeciw Litwinom i Tatarom na Ruś Halicką. W bitwie brał udział książę Władysław z Opola, od kilku już lat pełnomocnik tej ziemi. Książę litewski Jerzy poddał się Ludwikowi, oddając w jego władanie mały, lecz dobrze ufortyfikowany zamek w Bełzie³⁴, w którym miał się znajdować wizerunek Matki Bożej. Od tego roku Ruś Halicka włączona została do Królestwa Węgierskiego. Opolczykowi wymówiono dalsze pełnomocnictwo z prawem zarządzania nim przez najbliższe dwa lata, mniej więcej do 1380 roku. Opolczyk wszedł w posiadanie obrazu lub, jak chcą Węgrzy, obraz znalazł się na dworze króla Ludwika, znanego mecenasa sztuki i wielkiego czciciela Najświętszej Matki, czy też na dworze Elżbiety Łokietkówny³⁵.

Jest to oczywiście jedna z wielu hipotez, nie pozbawiona pewnego uzasadnienia. Historycy przywołują bowiem na pamięć testament Elżbiety, królowej węgierskiej, żony Karola Roberta Andegaweńskiego. Testament datowany na rok 1380 poświadcza posiadanie przez nią wizerunku Matki Bożej pędzla św. Łukasza, darowanego następnie klasztorowi Klarysek w Obudzie. Według prawdopodobnych przypuszczeń, na dworze andegaweńskim skopiowano z niego kilka innych obrazów, z których, oprócz przeznaczonych do Akwizgranu i Maria Zell, inne trafiły do Pragi, Krakowa i Pannonhalmy³⁶. Jednym z nich mógł być obraz dla Częstochowy, który jako obraz Łukaszowy otrzymała wnuczka Jadwiga, czyniąc zeń dar dla Jasnej Góry.

Według *Translacio tabule* cudowny wizerunek przywiózł Opolczyk do Częstochowy 24 sierpnia 1384 r., a więc na krótko przed koronacją Jadwigi, być może w charakterze daru i na jej życzenie lub polecenie.

³³ Jako o pewnej pielgrzymce Jadwigi na Jasnej Górze mówił po raz pierwszy o. Pius Przeździecki w 1933 r. w referacie z okazji przygotowań do beatyfikacji Królowej (AJG 2711 s. 19). Zbeletryzował ją J. Dobraczyński w *Spotkaniach Jaśnogórskich* (Warszawa 1979, s. 5–33), powtarzając to samo w dwóch następnych wydaniach tej książki.

³⁴ J. Dąbrowski, *Ostatnie lata Ludwika Wielkiego*, Kraków 1918, s. 309 nn.; L. Wojciechowski, *Najstarsze klasztory...*, s. 91.

³⁵ E. Śnieżynski-Słot, *Geneza, styl i historia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej*, „Folia Historiae Artium” 9:1973 s. 38.

³⁶ Opinia węgierskiego historyka E. Maroniego; cytuję za: E. Śnieżynski-Słot, *Kult italo-bizantyjskich obrazów maryjnych w Europie Środkowej w w. XIV.*, „Studia Claromontana” 5:1984 s. 16 (przypis 16).

Jest to hipoteza odbiegająca jednak od najstarszego opisu pochodzącego z 1474 r., w którym pauliński dziejopis nie wspomniał o Jadwidze lub o kimkolwiek z jej otoczenia. Niemniej w węgierskiej literaturze utrzymuje się przekonanie, podjęte ponad sześćdziesiąt lat temu przez o. Michała Zembrzuskiego, iż cudowny obraz zawdzięcza Polska prawdopodobnie Węgrom³⁷. Bieg opowiedzianej tu historii wydaje się logicznym rozwiązaniem szeregu problemów i niejasnych trudności. Nadal jednak kryje wiele tajemnic, których sprzeczne opinie badaczy ostatecznie nie rozwiązały, a przyczyniły się jedynie do uwydatnienia znaczenia, jakie obraz zyskał w przeszłości i jakim cieszy się do dzisiaj³⁸.

Pozostawiając w tym miejscu kwestie, których przy aktualnie znanych i dostępnych źródłach nie sposób definitywnie ustalić, białą kartą jest pobyt Jadwigi na Jasnej Górze. Istnieje tradycja o jej pobycie w klasztorze, lecz w świetle zachowanej dokumentacji nie sposób ustalić, czy i kiedy jej pobyt na Jasnej Górze miał miejsce. Przyjmuje się, że Jadwiga, oprócz ewentualnej odrębnej pielgrzymki, mogła odwiedzić klasztor w czasie podróży do Wielkopolski w latach 1386, 1397 i 1398. Były to głównie podróże z królem Władysławem, a trasa ich wiodła przypuszczalnie przez Miechów, Lelów i Mstów³⁹. Podczas którejś z nich Jadwiga przekazała srebrnymi nici haftowany ornat, który jako jej osobiste dzieło przechowywany jest w skarbcu jasnogórskim do dzisiaj.

Pamięć o królowej żywa nadal

Fragmentaryczność źródeł narzuca historykom konieczność założenia kilku prawdopodobnych hipotez, których nie sposób w tym miejscu przedstawiać. Wypada jednak zauważyć, że krótkie panowanie królowej na polskim tronie i niespodziewana jej śmierć w dniu 17 lipca 1399 r. tylko pozornie przecięła nici dobrze zapowiadającej się współpracy całej społeczności zakonu z królową. Jagiełło przejął po świątobliwej małżonce żywą cześć do Jasnogórskiej Matki i znanego już wówczas miejsca. W 1414 r. ufundował na Jasnej Górze „specjalny aniwersarz mszalny” za siebie, królową Annę Cylejską i za zmarłą Jadwigę⁴⁰. Ustanowił przy tym specjalne modlitwy, które od tego

³⁷ M. Z e m b r z u s k i, *Czy Węgrom zawdzięczamy cudowny obraz Częstochowskiej Madonny?*, [w:] *Polska i Węgry. Stosunki polsko-węgierskie w historii, kulturze i gospodarstwie*, Budapeszt-Warszawa 1936 s. 172–174.

³⁸ J. S. P a s i e r b, *Znaczenia wizerunku Matki Boskiej Jasnogórskiej*, „*Studia Claromontana*” 5:1984 s. 102–109.

³⁹ G. R u t k o w s k a, *Itinerarium królowej Jadwigi 1384–1399*, [w:] *Dzieło Jadwigi i Jagiełły...*, s. 206, 212, 217–218, 219, 222–223.

⁴⁰ *Zbiór...*, s. 122 (nr 65).

czasu przerodziły się w piękne nabożeństwo, zwane „klęczkami”, w którym do niedawna cały konwent uczestniczył w godzinach popołudniowych, a następnie z wyciągniętymi rękoma zanosił wołanie do Matki Miłosierdzia o łaskawość nad narodem.

Zywą pamięć o świątobliwej królowej utrwalił Jagiełło, który zabiegał gorliwie o rozwój jasnogórskiego klasztoru, popierał rozbudowę kaplicy i kościoła, wstawiał się u Stolicy Apostolskiej o odpowiednie dla niej odpusty. Około 1429 r. w liście do Marcina V wyznał m.in., że od momentu chrztu i przyjęcia korony polskiej z miejscem tym wiązało go szczególne nabożeństwo⁴¹. Jest wielce prawdopodobne, że odwiedził klasztor co najmniej pięciokrotnie⁴². Wykazał też szczególne zainteresowanie po rabunkowym napadzie na klasztor w okresie obrazoburstwa husyckiego. Zatroszczył się o restaurację obrazu, a także surowo ukarał sprawców napadu⁴³. Trwałym śladem pamięci po zmarłej małżonce Jadwidze są do dzisiaj zachowane lilie andegaweńskie na wizerunku Matki Bożej⁴⁴, wykonane przez artystów sprowadzonych z dworu Habsburgów lub z Węgier. Dodatkowym elementem, pochodzącym już bezpośrednio z fundacji króla, są złote blachy otaczające twarz Madonny z grawerowanymi na nich scenami z życia Zbawiciela i Jego Matki⁴⁵.

Ze śmiercią królowej Jadwigi – jagiellońskie panowanie nakładało się na andegaweńskie tradycje. Zakon i klasztor doznawały licznych oznak sympatii, świadczącej nawet o chęci przewyższenia poprzednich dowodów hojności, czego dowodem był fakt powtórnej fundacji. Święte miejsce stało się dla Jagiellonów rodowym palladium⁴⁶. Mimo to do powszechnej opinii, zrodzonej niewątpliwie pod wpływem *Translatio tabule*, przeszedł na wiele stuleci fakt szczególnej protekcji Andegawenów, których reprezentantem był Opolczyk, nieszczęśliwy polityk, ale przecież faktyczny fundator. Paulini nigdy nie stracili do niego sympatii, jak też nie ukrywali prowęgierskich nastrojów, które przetrwały do dzisiaj.

⁴¹ *Zbiór...*, s. 174 (nr 95).

⁴² A. G a s i o r o w s k i, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386–1436*, Warszawa 1972, passim.

⁴³ P. B i l n i k, *Napad „husytów” na Jasną Górę. Fakty, konteksty – legenda*, „*Studia Claromontana*” 15:1996 s. 277–323.

⁴⁴ Podkreślam ten szczegół, ponieważ do kilku sugestii o warsztacie malarskim na dworze Ludwika dochodzi znakomity przekaz ikonograficzny Lippo Vanniego, pokazujący wspomnianego monarchę w płaszczu zdobnym w andegaweńskie lilie. Por. reprodukcję obrazu w: *Historia dyplomacji...*, t. 1 (il. 28).

⁴⁵ E. S m u l i k o w s k a, *Ozdoby obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej jako zespół zabytkowy*. „*Rocznik Historii Sztuki*” 10:1974 s. 182 nn.

⁴⁶ Z. R o z a n o w, E. S m u l i k o w s k a, *Spuścizna artystyczna Jasnej Góry jako wyraz protektoratu królewskiego i narodowego nad sanktuarium*, [w:] *Z dziejów sztuki Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego*, pod red. E. C h o j e c k i e j, Katowice 1982, s. 172 nn.

Na tym tle zrodziła się jasnogórska konfraternia, którą Węgrzy nazywali niekiedy węgierskim braterstwem. Dzięki niej cieszyli się w jasnogórskim klasztorze tak dużą gościnnością, że czuli się jak u siebie. Konfraternia dawała im przywilej partycypowania w łaskach duchowych całego zakonu, a nawet prawo chowania w habicie w ich katakumbach. Przybywali więc do klasztoru jasnogórskiego całymi rodzinami, w niektóre święta było ich nawet kilka na raz. Byli wśród nich delegaci króla Ludwika II, znakomici sekretarze królewscy, wojewodowie i dworzanie w misjach specjalnych. Wystarczy wspomnieć, że w latach 1517–1626 zapisano ich około 3335⁴⁷. Braterstwo Jasnogórskie było tak popularne, że z wdzięcznością przyjęła je także rodzina Kazimierza Jagiellończyka, wśród której wymieniono królewskiego syna, św. Kazimierza królewicza.

Miłość poznaje się w niedoli

Narastająca wartko historia zdawała się z wolna zapominać o sprawach fundacji, w niepamięć szły nie notowane epizody wydarzeń z życia zmarłych monarchów. Następowali po nich nowi królowie, nie tylko aprobujący opolczykową i jagiellońską fundację, lecz wnoszący nowe dowody szczerego zainteresowania rozwojem klasztoru w nadziei, iż pełnić on będzie rolę palladium narodowej świętości i ostoji polskiego patriotyzmu.

Patriotyczny, propolski egzamin zdali pierwsi węgierscy paulini. Po latach, gdy wśród jego członków byli już głównie Polacy, patriotyzm klasztoru stał się niepisaną dewizą jego działalności. Tę specyficzną rolę Jasnej Góry papież Jan Paweł II określił słowami: „tutaj zawsze byliśmy wolni”. Nie wyrzekli się jednak paulini prowęgierskich sympatii, podtrzymywanych przez tradycję i wzajemne kontakty. Jasnogórski dom odczuwał i pielęgnował obecność kultury węgierskiej nieustannie aż po nasze czasy. Manifestował ją w ciągu całej swojej historii, także wówczas gdy zagrożenie bytu państwowego następowało ze strony Turcji. Według odkrytych niedawno dokumentów z czasów panowania Zygmunta I w Polsce i Jana Zapolyi na Węgrzech, dowiadujemy się, że Jasna Góra podejmowała się pewnych mediacji na rzecz pomocy Węgrom⁴⁸. Kontakty te były żywe do tego stopnia, że król Zygmunt I przestrzegał polskich paulinów przed zbytnim uzależnieniem się od Węgrów i świadczenia im materialnej

⁴⁷ Zob. *Jasnogórski rękopis „Regestrum Confraternitatis Fratrum S. Pauli Primi Eremitae” z lat 1517–1613*. Oprac. J. Z b u d n i e w e k, „*Studia Claromontana*” 6:1985 s. 248.

⁴⁸ Listy odkryte w tekach Stanisława Górskiego (Tomicianach), są przygotowywane do druku w tomie drugim Zbioru dokumentów paulińskich.

pomocy⁴⁹. W gruncie rzeczy król Zygmunt wiedział, czego bronili zakonnicy i jak ważną zajmowali postawę wobec zagrożeń bytu pobratymczego narodu. W liście do cesarza Karola V pisał m.in.: *Drodzy są dla nas córka i jej syn* (miał na myśli Izabellę i jej syna Jana Zygmunta, ówczesnego króla Węgier), *lecz droższe nad wszystko są pokój i obrona chrześcijańskiej Rzeczypospolitej, jako nasze najważniejsze zadanie*. Paulini, mając to na uwadze, nie mogli nie przyjmować pobratymców, którzy w wielu polskich klasztorach znajdowali azyl w czasach tureckiej nawały. Cieszyli się w nich dobrymi warunkami do pracy, by wspomnieć, że w krakowskim domu mieli możliwość wydawania swoich dzieł drukiem⁵⁰. Ingerencja królewska, choć była słuszna, to jednak potrzeby materialne na odsiecz mohacką były argumentem, wobec którego należało ustąpić. Zachował się przekaz, że niespełna rok po reskrypcie królewskim przybył na Jasną Górę delegat skarbu węgierskiego, Walenty z Koszyc, w nadziei uzyskania wsparcia albo przynajmniej dla zażegnania niepokoju co do dalszej wzajemnej współpracy⁵¹. W klasztorze znaleźli się ludzie, którzy dzielili losy udręczonego narodu. Wystarczy przytoczyć zapis kronikarski, datowany na kilka tygodni przed wojną mohacką, odnotowujący, że delegaci królewscy z Budy, prepozyt Michał z Kalocs, Jan Horvat i Albert Pereghi, zdążający poprzez Jasną Górę dotarli do króla polskiego Zygmunta I na Mazowszu, błagając go o militarne wsparcie⁵². Tymczasem Polska, związana sojuszami z Turcją, nie chciała tych sojuszy łamać, a skromny i nieoficjalny oddział rycerstwa polskiego nie był w stanie powstrzymać tureckiej nawały.

Kłęska Węgrów w 1526 r. zniszczyła ich dobra materialne i duchową kulturę narodu. Jasna Góra gościła kilkakrotnie przedstawicieli zwaśnionych stronnictw Jana Zapoły i Ferdynanda Habsburga, a pauliński kardynał Martinuzzi organizował na terenie Polski pomoc materialną dla Węgrów i mediował z niezwykłą odwagą na rzecz zjednoczenia⁵³. Po tym roku świetność Węgier nie przypominała już nigdy epoki Arpadów i Andegawenów. Mało skuteczna okazała się również pomoc Jagiellonów. Następne stulecia przyniosły naszemu sąsiadowi dalsze porażki i klęski, które nie omijały również Polski. I wtedy właśnie sprawdziła się polsko-węgierska przyjaźń, wyrażająca

⁴⁹ Dwa listy Zygmunta I z 26 IV 1523 r. do kard. protektora A. Grassiego i prowincjała Grzegorza z Kurozwek (Acta Tomiciana t. 6 s. 346–347); M. B a l i Ń s k i, *Pielgrzymka do Jasnej Góry*, Warszawa 1846, s. 242–244.

⁵⁰ B. A. G y e r e s s y, *Kultura literacka paulinów węgierskich w średniowieczu*, „Studia Claromontana” 5:1985 s. 414 i nn.

⁵¹ *Jasnogórski rękopis...*, s. 280 (poz. 31).

⁵² Tamże, s. 299 (poz. 79).

⁵³ Tamże, s. 324 (poz. 126), s. 328–339, (poz. 147–148); por. O. U t i e s e n o w i ć, *Lebensgeschichte des Cardinals Georg Utiesenović genannt Martinusius*, Wien 1881, s. 32.

się w woli walki o obronę interesów obu narodów. Pomijam w tym miejscu wzruszające opisy bratniej pomocy z lat niewoli narodowej, pomijam postacie gorących rzeczników braterstwa tej miary, co Trau-gutt i Bem. Nie można jednak pominąć wysiłków hierarchii węgierskiej, która podejmowała starania, by z Polski sprowadzić na Węgry swój rodzimy zakon paulinów, skasowany w końcu XVIII stulecia. Próby podejmowano trzykrotnie, choć skutecznie zrealizowano je dopiero w 1934 r., kiedy to kardynał Justinian Serédi wprowadził polskich paulinów do świątyni skalnej nad Dunajem w Budapeszcie. W przemówieniu inauguracyjnym zaznaczył, że gestem tym pragnie nawiązać do woli Ludwika Węgierskiego i Jadwigi, którzy zaszczytliwi w Polsce ducha Pawła Pustelnika. Zaznaczył przy tym, że przybycie paulinów do Budapesztu, gdzie w ich kościele na honorowym miejscu znalazł się obraz Matki Bożej Jasnogórskiej, będzie oznaczać trwałość więzi, jaką obydwaj narody zadzierżgnęły przed stuleciami. Obiecywał też organizować pielgrzymki do Częstochowy, jako do domu i miejsca, w którym bije serce Matki, zdolne objąć wszystkie dzieci, a szczególnie tak zbratane miłością, jak Polacy i Węgrzy⁵⁴.

W uroczystości sprowadzenia paulinów na Węgry brał udział ówczesny generał zakonu, o. Pius Przeździecki, wielki czciciel królowej Jadwigi. Być może dzięki jego inicjatywie, a przynajmniej dzięki jego argumentacji o konieczności jej beatyfikacji, zorganizowano uroczystości na Jasnej Górze w dniu 24 września 1933 r.⁵⁵ W dniu tym delegaci wszystkich polskich diecezji, przedstawiciele różnych korporacji i związków zawodowych przekazali na ręce arcybiskupa Adama Sapiehy prośby o beatyfikację Królowej. Zebrano ich kilkadziesiąt lub kilkaset tysięcy, ułożono w osiemnaście dużych tomów, spośród których wiele zachwycało wykonaniem artystycznym⁵⁶. Akta przekazano do nuncjatury w Warszawie, gdzie miały zostać opracowane pod względem kanonicznym. Tymczasem w latach wojny prawdopodobnie ogień strawił wszystkie petycje. Nie ocalały, o ile wiadomo, nawet wykazy o ich stanie ilościowym. Zachowało się jedynie kilka zdjęć tych teczek lub ksiąg, wokół dużego obrazu królowej Jadwigi, usytuowa-

⁵⁴ P. P r e ź d z i e c k i, 22. tom akt prowincji, s. 53–58 (maszynopis); S. C h o l e w i ń s k i, *Kościół skalny w Budapeszcie*, „Przewodnik Katolicki” 41:1935 nr 6 s. 83–85.

⁵⁵ P. P r e ź d z i e c k i, (Referat o królowej Jadwidze, wygłoszony 6 V 1935 r. na Jasnej Górze), rps AJG 2711 s. 19; tamże różne akta o uroczystości; *Odezwa z Jasnej Góry do duchowieństwa polskiego oraz organizacji religijnych i narodowych*, „Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej” 1933 s. 61–62.

⁵⁶ AJG 2711 passim; S. R a d o s t, *Jasna Góra dla Królowej Jadwigi*, „Przegląd Katolicki” 71:1933 nr 40 s. 630–631; *Uroczystości ku czci Królowej Jadwigi na Jasnej Górze*, „Gość Niedz.” 1933 s. 247–248; R. d e V a n R o y, *Ku beatyfikacji Królowej Jadwigi*, „Dziś i Jutro” 10:1934 nr 8 s. 169–170.

nego przed jasnogórskim ołtarzem na „szczyt” oraz wiele ulotek i apeli wydanych przez o. Przeździeckiego⁵⁷

Pożoga II wojny światowej niosła tragedię tysiącom polskich rodzin, spośród których wiele zatrzymało się na gościnnej ziemi węgierskiej. U stóp kościoła skalnego, przed obrazem Matki Bożej Jasnogórskiej w Budapeszcie gromadzili się Polacy, do których kilkakrotnie przemawiał o. Przeździecki, bp Karol Radoński, a potem o. Zembrzowski. Mała, naddunajska Jasna Góra stała się ważnym ośrodkiem podtrzymywania ducha, tym razem szczególnie dla Polaków wypędzonych z własnej ojczyzny. Kardynał Serédi bardzo gorliwie zabiegał o to, by otoczyć wygnanców opieką materialną i duchową. W argumentacji o potrzebie tej pomocy przypominano o wzajemnej więzi łączącej oba narody od czasów Ludwika Węgierskiego i świętej Jadwigi, Jana Zapolji i Zygmunta Starego, Batorego i Bema⁵⁸. Wyrazem wdzięczności narodu polskiego za bratnią pomoc w czasach okupacji ufundowany został w 1994 r. ołtarz Matki Bożej w kościele skalnym. Na piersiach spizowego orła umieszczono wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej, a po bokach figury bł. Euzebiusza, współzałożyciela paulinów, i bł. Jadwigi współfundatorki klasztoru jasnogórskiego⁵⁹. Jest to ostatni, jak dotąd przejaw związków królowej Jadwigi z Jasną Górą i paulinami.

RELATIONES INTER S. HEDVIGEM REGINAM
ET CLARUM MONTEM CZENSTOCHOVIENSEM DECLARANTUR

A r g u m e n t u m

Amicitiae necessitudines inter gentem Hungaricam et Polonam generim suam habent in medii aevi conventionibus inter dynastias Piastorum et Arpadorum et postea inter Jagiellones et Andegavenos. Saeculo XIV unionem hanc consilia Ludovici Magni, Hungariae et Poloniae regis corroborabant, quo inspirante ordo paulinus in Poloniam translatus est. Ordinis fundator quasi „ex officio” plenipotentarius regis, nempe Laudislaus dux Opoliensis fuit, et postea novam refundationem rex Wladislaus Jagiello simul cum coniuge sua Hedvige fecit. Auctor noster proprios necessitudines inter Ladislaum Opoliensem et Hedvigam demonstrat, qui primum eius consilia matrimonialia cum Wilhelmo Habsburgio fovit, et postea propositum suum

⁵⁷ Zdjęcie znajduje się m.in. w Archiwum na Skalce w Krakowie 483 nr 92; inne w posiadaniu autora tekstu, nadto w „Dziś i Jutro” 10:1934 s. 169.

⁵⁸ J. Z b u d n i e w e k, *Wkład paulinów dla Polonii na obczyźnie*, [w:] *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*, pod red. J. B a k a ł a r z a i inn., Lublin 1982, s. 226 nn.

⁵⁹ *Kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej Królowej Polski w Budapeszcie*, [Kraków 1994].

in rem Ladislai Jagiełło mutavit. Omnes Hedvigis et Jagiellonis regis conamina eo tendebant, ut Clarus Mons palladium nationale fieret, in quo Imago miraculosa forsitan operante et inspirante Hedvige adducta, vis unitiva et religiosa pro proximis vicinis nationibus futura erat. Rem hanc ipse rex Jagiełło in suo actu foundationis clariorem reddidit, dum preses pias pro se suisque proximis flagitavit. Post late notum incursum iconomachum a. 1430 de restauratione imaginis sollerter curavit, solemnem eius reditum instituit ac aureis laminis decoravit. Utrum vero Hedvigis et Ladislaus quandocumque Clarum Montem visitaverit, nescitur; at ipsa regina iuxta Czenstochoviam ter transivit, Jagiełło autem quinquies in Czenstochowa commorabat, etsi de eiusdem commoratione in monasterio nihil est notatum.

Paulini monachi magnam venerationem pro Hedvige et Ladislao habuerunt, ast simul suum amorem erga primum fundatorem numquam denegarunt. Similiter etiam magnam benevolentiam erga Hungaricam nationem colebant, dum praesertim ante et post cladem Mohacianam 1526 a. hospitium eis praebebant. Necessitudines s. Hadvigis reginae cum paulinis profundo teguntur mysterio. Difficile est non solum peregrinationes reginae certas declarare, sed et saepe saepius repetitas possibilitates admittere, quia nempe ex aula Andegavena imago Deiparae exiit ac in Claro Monte sacrae reliquiae sancti Lucae inventa est.